

Rozwój prasy

Do lat czterdziestych XIX wieku gazety były organami politycznymi. Co za tym idzie zwracały się do kręgu czytelników, o takich samych zapatrywaniach, kręgu z konieczności ograniczonego, albowiem dla pokrycia kosztów własnych wydawcy gazet pobierali od abonenta wysoką opłatę: 80 franków. Obalił ten system i zindustrializował prasę Emile Girardin, który wpadł na pomysł, by dochód, jaki ma przynieść gazeta, czerpać nie tyle z abonamentów, ile z ogłoszeń. Rozumował on tak: obniżając opłaty abonamentowe, zwiększy się nakład gazety a zwiększony nakład pociągnie za sobą siłą rzeczy wzrost liczby anonsów. Zakładając w 1836 „La Presse”, po raz pierwszy urzeczywistnił ideę nowoczesnej gazety. Opłata za ogłoszenie, zamieszczona w „La Presse”, była nieco wyższa od obowiązującej, ale za to prenumerata wynosiła już teraz nie 80, lecz 40 franków.

Zdecydowany sukces „La Presse” wywołał w branży gazetowej rewolucję Girardin nie przewidział daleko idących skutków, jakie pociągnęła za sobą jego reforma gazety. Mianowicie na skutek uzależnienia prasy od anonsu pieniądź stał się wyznacznikiem rozwoju życia duchowego. Skomercjalizowana gazeta znalazła się właściwie poza obrębem sporów wynikających z różnicy poglądów i od tej pory broniła tego czy innego stanowiska tylko wtedy, kiedy nie było ono sprzeczne z przesłankami ekonomicznymi, na jakich się opierała. To uzależnienie nie docierało jednak do świadomości abonentów tak wyraźnie jak fakt, że gazeta stała się teraz organem neutralnym, w którym duch czasu mógł poczynać sobie nieporównanie swobodniej niż w gazetach utrzymanych w starym stylu. Znalazłszy mocne oparcie w pieniądzu, duch ten uwolnił się z wielu więzów i manifestował się jako duch sam w sobie. W pierwszym numerze swej „La Presse” Girardin zaznaczył, że chce szerzyć wszystkie autentyczne poglądy i że będzie się starał godzić sprzeczności, zapomniał przy tym dodać, że ta

wspaniałomyślność zwiększa szanse bytu jego gazety.¹²

Sama neutralność nie mogła jednak wystarczyć; należało zadbać o atrakcyjność tej gazety. Interesujące artykuły, opowiadania i pogawędki stały się towarem bardzo pożądanym, a wkrótce pojawiła się na jej łamach powieść w odcinkach. Wszyscy pisarze i poeci, zachęceni korzyściami natury materialnej i ideowej, ofiarowali gazetom swoje usługi. Balzak, Dumas Victor Hugo, George Sand, zaczęli drukować swoje utwory w „La Presse” i w innych gazetach, które dzięki tym współpracownikom mogły wychodzić w ogromnych nakładach. W konsekwencji tego zaczęła się konkurencyjna walka o pozyskanie co lepszych autorów; ich honoraria szybko się zwiększały w miarę jak rosły nakłady. Jednym z najlepiej opłacanych autorów był Eugeniusz Sue. To on pierwszy zrozumiał, że powieść w odcinkach należy pisać inaczej niż książkę. Jego powieść „Tajemnice Paryża” drukowana w „Le Journal des Debats” trzymała w napięciu cały Paryż. Gdy któregoś dnia zabrakło w gazecie kolejnego odcinka miasto popadło w głęboką depresję.¹³

Rozrywka nie mogła oczywiście wyprzeć z łam gazet reklam i anonsów. Współzawodniczono w wynajdywaniu nowych sposobów lansowania dóbr i usług. Jak pisze Siegfried Kracauer „pewien pomysłowy młody człowiek, wydawca małego żurnala mód, co tydzień publikował w „La Presse” felieton zachwalający ten czy inny modny wyrób; za taki felieton dostawał każdorazowo 100 franków, a oprócz tego oczywiście dobrą zapłatę od osób zainteresowanych reklamą. Pomysł był jego zaś felietony pisali mu inni”.¹⁴

W wyniku szybkiego rozwoju produkcji gazet na skalę przemysłową, wzrosło zapotrzebowanie na żurnalistów. Pojawili się żurnaliści nowego typu. Byli oczywiście uzależnieni od ekonomicznych zasad wydawania nowoczesnej gazety, jakimi kierował się również Girardin. Ale zależność ta wcale im nie ciążyła, a to dlatego, że rozwój przemysłu nie doprowadził jeszcze do ostrych konfliktów społecznych. Obracali się oni w

sferze neutralnej; mogli więc korzystać z wolności przekonań i cieszyć się intelektualną niezależnością. Wyzwoliwszy się spod wpływu tradycyjnych poglądów, związali się z bohemą i oddali się przyjemności „bujania” po świecie. Przy sposobności zauważyli, oczywiście, że niejeden przedmiot czci to napuszona nicość i że za fasadą wielu ideałów kryją się jedynie materialne zainteresowania. Pieniądz od którego byli bezpośrednio uzależnieni, rozwinął w nich zdolność widzenia spraw zakulisowych. Tak oto dziennikarze stali się sceptyczni. Inna rzecz że można ich było sobie kupić. To oni właśnie stają się pierwowzorem Baudelairońskiego flâneura.

¹² Pisze o tym szerzej Siegfried Kracauer [w:] Jacques Offenbach i Paryż jego czasów, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992, s. 61.

¹³ Sue nie dopełniwszy obywatelskiego obowiązku jako gwardzista narodowy, został pewnego dnia aresztowany i przerwał pisanie powieści, którą tworzył z dnia na dzień. Marszałek Soult, minister wojny, u Ludwika Filipa, wzburzony nieukazaniem się kolejnego odcinka, polecił natychmiast wypuścić go z aresztu. Pisze szerzej o tym Maciej Żurowski [w:] Eugeniusz Sue, Tajemnice Paryża, wyd. Iskry, Warszawa 1959, s. 374-377.

¹⁴ Ibidem, s. 62.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Społeczne tło narodzin Flâneura

„Typ Flâneura powołał do życia Paryż – przypomina Walter Benjamin w recenzji książki swojego przyjaciela Franza Hessela który próbował zachęcić do tej sztuki Berlińczyków. To nie obcy przybysze ale sami Paryżanie uczynili swoje miasto ojczyzną Flâneura”⁸

Swój sąd Benjamin oparł na rzetelnych studiach filozoficzno-historycznych, których efektem były prace zamieszczone w nieukończonych nigdy miażdze tematycznej „Passanger Werk”. Ja także spróbuję pokrótce przyjrzeć się pewnym aspektom życia dziewiętnastowiecznego Paryża, starając się wychwycić aspekty jego funkcjonowania, mające wpływ na ukształtowanie się figury flâneura o którym w tej pracy będzie mowa. Pisząc pracę o flâneurze (spacerowiczu) trzeba się odnieść do społeczeństwa francuskiego wieku XIX z jego monarchiami i dyktaturami, światowymi wystawami i rewolucjami. Społeczeństwo to jest bezpośrednim prekursorem społeczeństwa nowoczesnego .

Nie tylko dlatego że dokonują się w nim narodziny gospodarki światowej, ale również dlatego, że dochodzi w nim do przekształcenia sfery publicznej, rozwoju domów towarowych, masowej turystyki, rozrywek, prasy itp. Dziewiętnastowieczny Paryż jest widownią szeregu wydarzeń społecznych, politycznych i artystycznych o pierwszorzędym znaczeniu i jedynym miejscem, którego historia stanowi historię Europy, a nawet świata. Stąd też można mówić o Paryżu jako stolicy dziewiętnastego wieku.⁹

Dla moich rozważań istotne będą trzy kwestie, którym, każdej z osobna należało by poświęcić chwilę uwagi, zanim przejdziemy do obserwacji postaci flâneura śledząc jego transformacje w czasie i przestrzeni. Mianowicie chodzi o rozwój prasy i jej

upowszechnienie, w czym niemałą rolę odegrało drukowanie powieści w odcinkach; w tym z naszego punktu widzenia ważnej „Tajemnic Paryża” Eugeniusza Sue, zapoczątkowania wielkich procesów modernizacyjnych, jak i rozwoju mody na przesiadywanie na Paryskich bulwarach. W „szlifowaniu” miejskich bruków gustowała początkowo arystokracja (dandysi)¹⁰ i artystyczna bohema-dając zarazem tym zwyczajem podstawy do narodzin flâneura – typowo miejskiej istoty kulturowej,¹¹ która w przyszłości w różnego rodzaju włączęgach znajdowała różnego rodzaju upodobania i cele.

⁸ Anna Zeidler-Janiszewska, Dryfujący flâneur, s. 125. [w:] Przestrzeń, filozofia i architektura, red. Ewa Rewers, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1999.

⁹ Jerzy Jedlicki w podobny sposób w swojej książce „Świat Zwyródniały” mówi, że to Londyn z jego procesami industrializacyjnymi był stolicą XIX wieku. Czy Londyn czy Paryż był tą stolicą jest sprawą sporną. Dla moich rozważań przyjąłem, że kulturową stolicą dziewiętnastego wieku był jednak Paryż. Por. Jerzy Jedlicki, Świat zwyródniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności, s. 83 i następne.

¹⁰ W tym czasie w jednym ze swoich felietonów Madame de Girardin pisze: Dandysem jest ktoś, kto chce zwrócić na siebie uwagę, lwem natomiast ten na kogo zwracają uwagę inni”. Podaję za Siekfred Kracauer „Jacques Offenbach i Paryż jego czasów” Państwowy Instytut Wydawniczy Warszawa 1992, s. 51. Niewątpliwie jednak wywodzili się oni z kręgów burżuazji.[P.D]

¹¹ warto w tym miejscu powiedzieć kim flâneur nie jest. Samotny spacerowicz Jana Jakuba Rousseau nie wie, czy kontemlować czy oddawać się łązędze. W przeciwieństwie do flâneura trwa zatopiony we własnym świecie zewnętrznym, odczuciach,

marzeniach i rojeniach, obojętny na wszystko, co znajduje się na zewnątrz. Inaczej niż on, flâneur związany jest nie z naturą lecz z pejzażem miejskim. Gdy pierwszy szuka samotności, drugi realizuje swoją politykę spaceru wobec wielkomiejskich tłumów, do których żywi stosunek ambiwalentny. Wyizolowany, chciałby się z nimi utożsamić. Lecz paradoksalnie nie jest człowiekiem dialogu i nigdy nie będzie mógł tego zrobić.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Inne Inspiracje

Flâneur w ujęciu Waltera Benjamina był niewątpliwie figurą wieloznaczną. Powyżej przedstawione dwa nurty charakterystyki nie wyczerpują całego spektrum wieloznaczności tej figury. Flâneur przez nas dotychczas prezentowany to albo postać przystosowująca się do nowoczesnego świata; takim niewątpliwie byłby flâneur z pasaży i jego żeński odpowiednik – dziwka; albo wobec niego krytyczna – flâneur którego Benjamin ukazał przez pryzmat twórczości Baudelaire’a.⁹⁰

Choć są to ujęcia, jak się wydaje dominujące w twórczości autora pasaży to nie można redukować naszej analizy tylko do tych dwóch nurtów. Straciła by bowiem na tym wieloznaczność charakteryzująca tę postać. Opisywanego przez autora pasaży spacerowicza charakteryzuje też radość obserwowania jest ona celem samym w sobie lub może posłużyć różnym celom flâneura. „Aby tkać swoją materię fantazji, przechodzić namiętnie przez próby namiętnej wyobraźni, flâneur musi zachować dla siebie wolną przestrzeń „człowieka niezaangażowanego”, będąc zarazem

zatopiony w tłumie; musi widzieć nie będąc widzianym; to właśnie niestrudzona ciekawość widza wyczarowuje i jedno i drugie – tłum jako teatr i wolność spacerowicza jako scenarzysty”.⁹¹

U flâneura „triumfuje radość obserwowania”: flâneur nie zamiera z otwartymi ustami, jest detektywem – amatorem. Jego rolą jest odsłanianie mrocznych stron funkcjonowania wielkomiejskiej metropolii. Benjamin ukazuje kryminalistyczne wyczucie flâneura powołując się na powieść Dumasa „Mohikanie Paryża”, której bohater decyduje się wyruszyć na poszukiwanie przygód, podążając za skrawkiem papieru, który wcześniej, umyślnie rzucił na wiatr, aby za nim podążyć. „Flâneur jakim tropem by nie poszedł zawsze natknie się na zbrodnię. Postać Flâneura detektywa występuje też u Poe’a. Benjamin interpretuje jego postawę jako przyszły los flâneura; wyłączonego ze swojego naturalnego środowiska -Pasażu.

Obserwacja ta nie jest już jednak obserwacją przyjemną służy ona właśnie odsłanianiu mrocznych stron funkcjonowania nowoczesnej metropolii. Metropolią tą jest Londyn „Piekło jest miastem, podobnym do Londynu – bogatym i zadymionym. Pełno w nim najrozmaitszych ruin ludzkich. Mało tam radości, a może i wcale. Niewiele sprawiedliwości, a jeszcze mniej litości. Flâneur widzi ten obraz przez zasłonę. Tę zasłoną jest tłum. Flâneur Benjamin’a to również przykład nowoczesnego intelektualisty. Przedmiotem jego dociekań jest sama nowoczesność, [przedmiotem dociekań Benjamin’a jest nowoczesność]⁹² niespełnione ostatecznie obietnice szczęśliwszego i doskonalszego bytowania ludzkości[wystarczy przywołać esej „O pojęciu historii”]⁹³.

Flâneur intelektualista przemierza ulice i studiuje tłum [tak też czyni Benjamin]. Żyje w sytuacji zagrożenia społecznego i ekonomicznego [Biografia Benjamin’a zaświadcza o tym.]⁹⁴

Benjamin niewątpliwie prezentuje nowy typ flâneura;

intelektualisty dla którego miejskie przestrzenie stanowią tekst: źródło twórczości kulturowej. Jeśli nowożytny świat może być przedstawiony za pomocą metafory flâneura a zjawisko flâneryzmu wiąże się z koniecznością przystosowania do tego świata , to w odniesieniu do flâneura intelektualisty metafora ta nie daje się zastosować. Nie jest to bowiem flâneur , który jak świat w którym żyje nie ma celu, a jego przechadzka jest przerywana tylko rozglądaniem się wokół. Przechadzka intelektualisty ma cel. Jest nią twórczość kulturowa. Spacerowanie i wnikliwa obserwacja miasta są dla niego źródłem inspiracji twórczej. Pejzaże semiotyczne przestrzeni miejskich paradoksalnie – dzięki flânerii jako metodzie ich budowania i przetwarzania dopiero zaczęły istnieć. Jest to sytuacja paradoksalna o tyle, że odwracają się relacje kulturowe. To flâneur jest kreatorem a przedmiotem kreacji staje się kultura. On właśnie narzuca jej obrazy swojej refleksji. Odwrócone więc tu zostają stosunki, które jak pisałem omawiając pasażę spowodowały uprzedmiotowienie flâneura. Flâneur intelektualista to podmiotowość która przywracając pierwotne relacje człowieka i kultury jest szansą ludzkości na przyszłość.

⁹⁰ Krytyczna rola flâneura uchwycona jest również w eseju „gałganiarz” gdzie: „gałganiarza nie sposób oczywiście zaliczyć do bohemy. Ale każdy kto zaliczał się do niej, od literata do zawodowego spiskowca, rozpoznawał w gałganiarzu część samego siebie. Każdy z nich przeciwstawiał się , mniej lub bardziej wyraźnie protestując społeczeństwu, w którym się znajdował, w obliczu bardziej lub mniej niepewnego jutra. Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s. 346.

⁹¹ Zygmunt Bauman, Przedstawienie na pustyni, s. 77.

⁹² Głównym i najczęściej wskazywanym przedmiotem teoretycznej refleksji Benjamina jest oczywiście kultura i sztuka. Mówi się

też o zjawiskach i procesach kulturotwórczych wieków XIX i XX, kulturze mieszczańskiej, narodzinach nowej kultury artystycznej, kryzysie spowodowanym urynkowaniem i rewolucją techniczną. Wielu badaczy zwraca uwagę na zainteresowanie Benjamina kulturą masową, przy tym podkreśla się, iż widział on w niej postęp i szansę awansu kulturalnego mas ludowych.

⁹³ Por. [w:] Walter Benjamin O pojęciu historii, s.413 – 425.

⁹⁴ W roku 1933 Benjamin wyjeżdża z nazistowskich Niemiec. Przebywa na Ibizie(1933), następnie aż do samobójczej śmierci 26 września 1940, kolejno w Paryżu, u brechta w Skovsbostrand w Danii, w San Remo i znowu w Paryżu. Boryka się z trudnościami materialnymi. Od roku 1933 współpracuje z Instytutem Badań Społecznych, którego jest stypendystą. Jest całkowicie uzależniony od skromnych środków finansowych gwarantowanych mu przez Instytut.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Współczesny dom towarowy

Kończąc swoje rozważania na temat pasaży, Benjamin widzi w nich pierwotną formę domu towarowego, który za jego życia stał się nieodłącznym elementem pejzażu wielkiego miasta. W tym kontekście warto jeszcze raz przypomnieć wypowiedź autora pasaży dotyczącą tej kwestii: „Jeżeli pasaż stanowi klasyczną formę zewnętrzną, która jawi się flânerowi pod postacią ulicy, to jego formą schyłkową jest magazyn. Dom handlowy jest metą flâneura.[...]on zaś błąka się po labiryncie towarów”⁹⁵.

Flâneur był specyficznym klientem – interesowało go nie tyle kupowanie ile samo oglądanie towarów. Pasaże wraz z ich witrynami sklepowymi i witrynami miały przyciągać uwagę przechodnia. Jak zauważa autor Pasaży: „Gdyby nie pasaże, przechadzanie się nigdy nie nabrałoby takiego znaczenia”⁹⁶.

Benjamin miał duże wyczucie przyszłości, bowiem dla flâneura końca XX wieku odpowiednikiem pasaży i dawnych magazynów handlowych są wielkie współczesne domy towarowe. Flâneur przeniesiony z paryskich pasaży do współczesnego życia odegrał ważną rolę w budowie ponowoczesnego porządku konsumpcyjnego. A stało się to w głównej mierze za sprawą współczesnych centrów handlowych w których główną postacią spektaklu jest ponowoczesny flâneur⁹⁷. Jak zauważa Zygmunt Bauman; ” W nowożytnym pragnieniu, aby się „włączyć się bez celu” tkwiła ukryta gdzieś kopalnia złota; rynek ją odkrył i zabrał się do jej eksploatacji”⁹⁸

Jeżeli tak jest w istocie; a chyba jest; to trzeba dodać że jej szybami są domy towarowe jako scena na której występuje gracz: flâneur – konsument.

W 1852 roku powstaje pierwszy wielki dom towarowy w Paryżu – Bon Marche. Domy towarowe okazują się niewyczerpaną żyłą złota i zaczynają powstawać jak grzyby po deszczu. Ich klientami są głównie mężczyźni. (Wałęsanie się samotnej kobiety po domu towarowym nie było jeszcze w owych czasach w dobrym tonie. Samotna kobieta bez towarzystwa mężczyzny mogła być postrzegana jako przedstawicielka najstarszego zawodu świata.) Początek wieku dwudziestego – jak pisze Krzysztof Loska: „przynosi jednak poważną zmianę – właściciele wielkich domów towarowych zaczęli zabiegać o zainteresowanie kobiet: reklama i kreowany przez nią nowy styl życia wywołują u kobiet nową pasję”.⁹⁹ Tym sposobem na arenę dziejów wkracza żeński odpowiednik flâneura – flâneurse.

W 1912 roku na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych ,

jednocześnie w dwóch miastach Kalifornii (Ocean Park i Pronoma)¹⁰⁰ powstały pierwsze w historii handlu dwa sklepy, w których zastosowano nieznaną dotychczas metodę obsługi – samoobsługę. Już cztery lata później w USA istniała pierwsza sieć sklepów samoobsługowych. W Europie sklepy samoobsługowe upowszechniły się w latach trzydziestych. Dopiero jednak 30 lat po II wojnie światowej miał nadejść tzw. złoty wiek hipermarketów – coraz większych i coraz bogaciej zaopatrzonych. ” Dziesięć, dwanaście, osiemnaście tysięcy metrów kwadratowych! Sześćdziesiąt, sto, sto pięćdziesiąt tysięcy przedmiotów do kupienia”¹⁰¹

Taki sklep jest znacznie doskonalszym schronieniem dla flâneura niż dawne pasáže. Spacerowicz może wędrować od sklepu do sklepu, od wystawy do wystawy bez konieczności narażania się na niebezpieczeństwo,¹⁰² kaprys pogody; nie opuszcza bowiem zamkniętego pomieszczenia. Współcześni flâneurs odwiedzają codziennie czy też raz w tygodniu promenady pełne sklepów oraz mniejsze lub większe domy towarowe – miejscowe kościoły wyznania flâneuryzmu, unikając jak tylko można wszelkiego kontaktu z leżącymi pomiędzy nimi ulicami, łowiskami ich przodków. Dzieje się tak ponieważ wielkomiejskie ulice i przylegające do nich chodniki są niebezpieczne. Jak pisze Zygmunt Bauman: „Ci, którzy pozostali jeszcze na chodniku, to w najlepszym razie kelnerzy albo sprzedawcy, jednak częściej zwyczajnie i po prostu ludzie niebezpieczni: wałkonie, żebracy, bezdomni o nieczystych sumieniach, handlarze narkotyków, kieszonkowcy, bandyci, pedofile i gwałciciele czekający na swe ofiary.

Dla bogu ducha winnych ludzi, którzy byli zmuszeni opuścić na chwilę zmotoryzowane bezpieczeństwo samochodów albo dla innych (wciąż uważających się za niewinnych), którzy w ogóle nie mogą sobie pozwolić na takie bezpieczeństwo, ulica jest raczej dżunglą niż teatrem. Idzie się nią, ponieważ trzeba nią iść, ulica jest przecież najmniej spodziewanym miejscem, gdzie

szukałoby się przyjemności. Miejscem obfitującym w niebezpieczeństwa” . Przestrzenie współczesnych domów towarowych w przeciwieństwie do ulic wielkomiejskich gwarantują spokój i bezpieczeństwo . Wielki dom towarowy jest jednym z niewielu miejsc, gdzie można udać się z całą rodziną. Jest enklawą, gdzie ludzie pogrążają się w relaksującym bezczasie „Spokój tych obrazków odpowiada wyglądowi flâneura, wyruszającego na poszukiwanie rośliny na asfalcie”¹⁰³.

„Flâneur lubił niekiedy ów czas spowalniać”¹⁰⁴ [Kto widział zegar w jakimkolwiek supermarkecie P.D].

Uczucie hipermarketowej przyjemności spacerowania daje flâneurowi doświadczenie licznych iluzji. Na przykład: złudzenie że nikt go nie oszuka i nie nabierze, bo przecież to on wybiera. Złudzenie że nie traci pieniędzy bo przecież za towarem nie widzi głowy lub ręki sprzedawcy. [W tradycyjnym handlu operacja zapłaty przysparza pewnej przykrości, a ekspedienta postrzegamy jako bezpośredniego sprawcę owej nieprzyjemności. W wielkim sklepie to wszystko rozkłada się w czasie i przestrzeni. A gdy posługujemy się kartą płatniczą, to wszelka boleść mija, za to pojawia się satysfakcja z bycia wybranym: wszak nasz bank uznał nas godnymi kredytu.] Podstawowa ułuda to wiara (podświadoma choćby) w wypisane na wielkich billboardach i plakatach hasła w stylu „wszystko i tanio” , „wszystko pod jednym dachem” „u nas najtaniej”, „wszystko i zawsze” itp. Czy nie pobrzmiewa w tym baśniowy świat, do którego zawsze tęsknił człowiek, konstruując w swej fantazji różnego rodzaju ” krainy mlekiem i miodem płynące”, „krainy szczęśliwości” Czy nie tak ludzie wyobrażali sobie zawsze raj i niebo, jakkolwiek je nazywali? Czy nie pobrzmiewa w tej wizji współczesnego domu towarowego fantasmagoria współczesnego spaceru? Wydaje się niestety że tak.

Niestety flâneuryzm podążył głównie wyżej opisanym szlakiem. Pragnienie, by „włóczyć się bez celu, zatrzymując się co jakiś czas, aby rozejrzeć się wokoło”, w krótkich przerwach między

długimi odcinkami całkowicie instrumentalnej egzystencji, zostało przechwycone przez przemysł masowy a miejsce pierwotnego stylu zaspakajania tej potrzeby zajął projekt wyspecjalizowanych produktów rynkowych i ich ściśle zarządzanej dystrybucji. Unaocznieniem tego procesu jest właśnie współczesny dom towarowy.

⁹⁵ Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s. 382 – 383.

⁹⁶ Op.Cit, s. 364.

⁹⁷ Współczesny wielki dom towarowy może jednak w najbliższej przyszłości stracić rację bytu, lub jego znaczenie może znacznie zmaleć, ponieważ dzięki wykorzystaniu Internetu możemy już teraz otrzymać towary, usługi i rozrywkę dostarczoną bezpośrednio do domu.[P.D]]

⁹⁸ Zygmunt Bauman, Przedstawienie na Pustyni, s. 79.

⁹⁹ Krzysztof Loska, Flâneur jako metafora współczesnej kultury, s. 45.

¹⁰⁰ Podaję za Ewa Wilk, Piknik w świątyni obfitości, s. 100. [w:] Polityka nr 51 (2172), 19 grudnia 1988

¹⁰¹ Op.Cit, s. 101.

¹⁰² Zygmunt Bauman, Przedstawienie na pustyni, s. 78.

¹⁰³ Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s. 364.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Pasaż – przestrzeń życiowa flâneura

To Paryż który powołał do życia flâneura jest dla Benjamina stolicą dziewiętnastego wieku. Zwłaszcza widać to na przykładzie eseju „Paryża II Cesarstwa”. Miasto to w owym czasie ogarnięte było megalomanią. Autor pasaży wspomina że „Cesarz i jego prefekt [Haussman, P.D] pragnęli uczynić z Paryża stolicę nie tylko Francji, ale i świata”⁷⁷ .

Można w tym kontekście porównać dziewiętnastowieczny Paryż do biblijnego Babilonu. Paryż byłby wtedy jego [dziewiętnastowieczną]współczesną -kapitalistyczną reinterpretacją. Paryż stał się w dziewiętnastym wieku rajem konsumpcji i luksusu. Ale ten świat dóbr, świat towarów jest światem zwidów „do którego człowiek wstępuje, by pozwolić się zabawić. Przemysł rozrywkowy ułatwia mu to, wynosząc go do poziomu towaru. Człowiek poddaje się manipulacjom tego przemysłu, rozkoszując się wyobcowaniem od siebie samego i innych”. Ale ten sam świat jest jednocześnie piekłem. Wystawy światowe, organizowane w Paryżu od połowy dziewiętnastego wieku dają wgląd w ogromne dobro towarów konsumpcyjnych. „Wystawy światowe, są to miejsca pielgrzymek do fetysza towarów[...]Europa przemieszcza się aby obejrzeć towary”⁷⁸ .

Lecz nie wszystkich stać na ten luksus. Wystawy światowe pokazują że większość robotników nigdy nie będzie mogła z nich korzystać. Ukazują również to że nic nie degraduje rzeczy jak sam świat rzeczy, – świat w którym towar przestaje być wartością użytkową, stając się wartością wymienną. „Wystawy światowe – pisze Benjamin – przydają blasku wartości wymiennej towarów. Tworzą ramy, dzięki którym ich wartość użytkowa schodzi na plan dalszy”.⁷⁹

W tym świecie towarów, wystaw, ciągłego ruchu i zmiany, szczególnego znaczenia nabierają pasaże, Benjamin pisze że „Gdyby nie pasaże, przechadzanie się, nigdy nie nabrałoby tak wielkiego znaczenia”[80] .trzeba przypomnieć że pasaże powstają w latach 20 i30 dziewiętnastego wieku. W tym czasie nie było sposobu aby swobodnie wałęsać się po całym mieście. Przed Hausmannem[81] nieczęsto spotykało się szerokie chodniki, a wąskie niedostatecznie zabezpieczały przed pojazdami. Tak więc pasaż dał możliwość takiej swobodnej wędrówki. W tym świecie towarów, wystaw i cyrkulacji szczególnego znaczenia nabierają pasaże. W figurę pasażu wkomponował Benjamin swoje najważniejsze dzieło, nad którym pracował od 1927 roku aż do śmierci. Das Passagen – werk, dostępne od 1982 roku, miało być „archeologią” moderny, rozwiniętą w sekwencjach motywów i cytatów, pomysłów i strzępów myśli krążących wokół mody, nudy, konstrukcji żelaznych, wystaw światowych i reklamy, wnętrza mieszkalnych i ich wyposażenia, panoram, latarni ulicznych, kolei, fotografii, konspiracji, giełdy, wreszcie samych pasażów. Dzieło to interpretowane jest dzisiaj w perspektywie czterech związanych z nim bezpośrednio i zakończonych przez Benjamina studiów (Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej, Paryż – stolica dziewiętnastego wieku, Paryż II Cesarstwa według Baudelaire’a, O pojęciu historii). Zainteresowanie pasażami pobudził w Benjaminie opis Pasażu Opery w „Wieśniaku Paryskim” Aragona.⁸²

„Nowoczesne światło niezwykłości[...] panuje zdumiewająco w krytych przejściach ulicznych, których wiele jest w okolicach wielkich bulwarów Paryża i które nazywa się niepokojąco pasażami, jak gdyby nikomu nie wolno było zatrzymać się dłużej niż chwilę w owych wydartych jasności dziennej korytarzach. Tak pisze o nich sam Benjamin: „Większość pasażów paryskich powstaje w półtora dziesiątka lat po roku 1822. Pierwszym warunkiem ich pojawienia się jest prosperity handlu włókienniczego. Zaczynają się pojawiać magazyny nowości, pierwsze sklepy, w których znajdują się wielkie składy towaru.

Są to poprzednicy domów towarowych.[...] Pasaże pełnią rolę centrum handlu towarami luksusowymi". Szczególnego znaczenia nabierają w tym świecie postacie które w tych pasażach przebywają: Flâneur i dziwka. Ich istota zostaje sprowadzona do postaci towaru, ale poddają się oni temu „rozkoszując się wyobcowaniem od siebie samego i innych.

Odczytując w ten sposób rolę flâneura i dziwki można powiedzieć iż postacie te służą mu do zobrazowania fetyszystycznego charakteru towaru którym w tym czasie staje się flâneur wkraczający na rynek jako literat, fotograf, dandys, członek bohemy. „Pod postacią flâneura wkracza na rynek inteligencja po to – jak sama sądzi – aby mu się przyjrzeć, w rzeczywistości jednak po to, aby znaleźć kupca”[83] oraz dziwka która jest jednocześnie i sprzedawczynią i towarem. Jedność owych przeciwieństw, jak pisze Różanowski „pozwała Benjaminowi traktować dziwkę jako najbardziej czystą postać alegorii wartości użytkowej i wymiennej”[84]. Przed Benjaminem ten fakt zauważył już Baudelaire. Stąd tak częsty u niego motyw „sprzedajnej kobiety”. Paryż jako stolica konsumpcji, dom towarowy a zwłaszcza pasaże to według Benjaminu ważne w epoce współczesnej obiektywne materializacje fantasmagorii społeczeństwa nowożytnego.[kapitalistycznego] W pasażu „Przedmiotowe środowisko człowieka nabiera w sposób coraz bardziej bezwzględny powierzchowności towaru.”⁸⁵

To właśnie pasaż stwarza modzie szansę realizacji wiecznego powrotu tego, co nowe, to on dyktuje rytuał według którego chce być wielbiony towar – fetysz. Pasaż stanowi ulubione otoczenie flâneura, a „dom towarowy jest jego ostatnią sztuczką”⁸⁶

Z pasażu flâneur czyni sobie dom. Przejście pasażu (ulica) jest czymś zewnętrznym wobec wnętrza do którego się z niego wstępuje, wnętrza wypełnionego towarami. Flâneur przekształca zaś to co zewnętrzne w to co wewnętrzne. Flâneur poświadcza swym zachowaniem (specyficznym przystosowaniem) proces

odwrócenia stosunków społecznych – ich fetyszyzacji. Flâneur i dziwka nieustannie przekraczają granice ustabilizowanych form życia w całości oddając się zwyczajom pasaży. Flâneur z natury jest człowiekiem wolnym. Jak pisze autor pasaży :flâneur „Przechadza się próżniaczo niby indywidualność, która w ten sposób protestuje przeciwko podziałowi pracy, czyniącemu z ludzi specjalistów. Podobnie protestuje przeciwko ich zapobiegliwości. Przejściowo, około roku 1849, należało do dobrego tonu chodzić w pasażach z żółwiami na spacer. Flâneur chętnie pozwalał na to, by tempo dyktowały żółwie. Gdyby to od niego zależało postęp musiałby opanować ten krok”.⁸⁷

Dziwka natomiast przekracza granice ustabilizowanych form życia stając się w wielkim mieście nie tylko towarem, „ale i – w dosadnym rozumieniu” – artykułem powszechnego użytku.⁸⁸

Kończąc tę część rozważań należy zaznaczyć że Benjamin podsumowuje swoje rozważania dotyczące pasaży konkluzją która jest współcześnie odczytywana jako wyznacznik jednego z dominujących nurtów rozwoju metafory flâneura, o której w dalszej części tej pracy będzie jeszcze mowa – przeobrażenia pasaży we współczesny dom towarowy. Mianowicie autor pasaży stwierdza że: „Jeżeli pasaż stanowi klasyczną formę zewnętrzną, która jawi się flâneurowi pod postacią ulicy, to jego formą schyłkową jest magazyn. Dom handlowy jest metą flâneura. Jeśli początkowo ulica stała się dla niego wnętrzem, to w końcu wnętrze to stało się dla niego ulicą, on zaś błąkał się po labiryncie towarów, podobnie jak przedtem po labiryncie miasta”.⁸⁹

⁷⁷ Walter Benjamin, *Das Passagen – Werk*, s. 193. Podaję za Ryszard Różanowski, *Pasaże Waltera Benjamina*, s. 87.

⁷⁸ Walter Benjamin *Paryż – Stolica dziewiętnastego wieku*, s. 324.

⁷⁹ Op.Cit, s. 324.

⁸⁰ Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s. 364.

⁸¹ W okresie II Cesarstwa nastąpiła przebudowa wielkich miast: Paryża, Lyonu, Marsylii. Rząd ją popierał ze względów socjalnych (zatrudnienie mas robotniczych), prestiżowych (tu wzorem były ambicje Napoleona I), i polityczno – militarnych (w miejsce wąskich uliczek, łatwych do barykadowania, tworzone szerokie arterie, pozwalające operować jeździe i artylerii). Przebudowę Paryża w latach 1853 – 1869 kierował prefekt departamentu Sekwany, baron Hausman, który nadał pracom nieznane dotąd tempo i rozmach. Śmiałe cięcia w centrum miasta stworzyły szerokie aleje i bulwary: były to ciągi komunikacyjne i atrakcyjne promenady umożliwiające spacer. Szerzej pisze o tym Jan Banaszkiewicz [w:] Historia Francji, wyd. Ossolineum, Wrocław 1999, s. 153 – 156.

⁸² Informację tą podaję za Ryszard Rózanowski, Pasaże Waltera Benjamina, s. 89.

⁸³ Walter Benjamin, Paryż -stolica dziewiętnastego wieku, s. 328.

⁸⁴ Op.Cit, s.93.

⁸⁵ Walter Benjamin, Park Centralny, s.396.

⁸⁶ Walter Benjamin, Paryż – stolica dziewiętnastego wieku, s. 328.

⁸⁷ Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s. 382.

⁸⁸ „Kształt prostytucji w wielkich miastach nadaje kobiecie nie tylko charakter towaru, ale i – w dosadnym rozumieniu – artykułu powszechnego użytku”. Walter Benjamin, Park

⁸⁹ Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s. 382 – 383.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Romantyczny spleen

W tym kontekście można powołać się również na wypowiedź Baudelaire'a z lat sześćdziesiątych o artyście wędrującym incognito pośród obcego mu tłumu. Tak pisze o tym Stefan Morawski: „Znane wypowiedzi Baudelaire'a z lat sześćdziesiątych o artyście wędrującym incognito pośród obcego mu tłumu i o dandyźmie nie są bynajmniej jednoznaczne. W zgodzie z najlepszymi monografiami o światopoglądzie i twórczości tego poety wypada przyjąć, że był zaiste, jak to podkreśla się ostatnim wielkim romantykiem, czego, świadectwem jest jego przywiązanie do idealnego, nieprzemijającego piękna, melancholia, wrażliwość na pierwiastki „le monstueux” i satanizmu oraz jego potrzeby metafizyczne, których wyrazem był emocjonalnie nasycony katolicyzm. Wyjście ku anonimowemu tłumowi-potencjalnemu adresatowi jego poezji i szkiców krytycznych-datuje się już od „salonu 1846”, który dedykował klasie mieszczańskiej, i od niektórych utworów z „Les Fleurs du mal” było zarazem określonym sposobem samoobrony przed nowym układem kulturowym. Owa samoobrona skryształizowała się najbardziej w idei dandyzmu, któremu towarzyszy romantyczny spleen”.⁵⁸

Sam Baudelaire wyraża się o tej idei bardzo pozytywnie. Mówi że „wszyscy[dandysi P.D]ożywieni są tym samym duchem oporu i

buntu; wszyscy prezentują to, co najlepsze w ludzkiej pysze, pragną, nazbyt rzadko dzisiaj, zwyciężyć i zniszczyć pospolitość.⁵⁹ Spleen rozumiany jako „przygnębienie i uduchowienie”⁶⁰ był niewątpliwie cechą wyróżniającą dandysów i bohemian, którzy hołdując tej idei chcieli od życia czegoś lepszego niż zwykła mieszczańska codzienność. Cała poezja Baudelaier’a okryta jest otoczką spleenu. On także konstytuuje dziewiętnastowiecznego flâneura. Należy dodać, mówiąc o reinterpretacji twórczości autora „Kwiatów Zła” że Benjamin widzi w poezji Baudelaier’a, która jak mówi „żywi się melancholią” – sztukę o charakterze alegorycznym.. U niego po raz pierwszy staje się ona – jak kontynuuje autor pasaży – przedmiotem liryki. Poezja ta nie opiewa stron ojczystych; spojrzenie; które pada na miasto, jest raczej spojrzeniem człowieka wyobcowanego. Jest to spojrzenie flâneura, „którego sposób bycia przydaje jeszcze pojednawczego blasku nadchodzącemu ponuremu życiu mieszkańców metropolii”⁶¹.

Flâneur stoi jeszcze na progu: zarówno wielkiego miasta, jak i burżuazji. Szuka dla siebie azylu w tłumie. Jego stosunek do tłumu jest jednak ambiwalentny. Walter Benjamin pisze że „Baudelaire po raz pierwszy formułuje pretensje pisarza do wartości wystawnej”.⁶² „Baudelaire był impresariem samego siebie”⁶³.

Kapitalistyczny rynek, na którym popyt dał mu się poznać jako nowa niszczycielska siła ludzkości, warunkował taki sposób produkcji i taki sposób życia, który był nader różny od sposobu produkcji i życia dawniejszych poetów. Tak ten fakt komentuje autor pasaży: „Baudelaire wiedział, jak się rzecz miała w rzeczywistości z literatem: Udaje się na rynek jako flâneur; po to – tak sądzi – by mu się przyjrzeć, w rzeczywistości jednak po to, aby znaleźć klienta”⁶⁴

Baudelaire zmuszony był domagać się uznania godności. pisarza w społeczeństwie, nie dysponującym już żadną godnością, którą

mogłoby nadać. Stąd ,jak mówi autor pasaży-„jego wystąpienia obliczone na efekt”⁶⁵ Sam Baudelaire niewątpliwie jest flâneurem. Włączając się w bunt przeciwko nowym układom społecznym, jako osamotniony poeta walczący w proteście przeciwko zawłaszczającemu go nowoczesnemu miastu. Jest on w ciągłej wędrówce-proteście; który go konstytuuje. Narzędziem jest szok, obrazem pracy jest wielkomiejski tłum, a nastrój miasta z jego wielkomiejską beznadziejnością egzystencji odzwierciedla spleen.

⁵⁸ Podaję za Stefan Morawski”Trudny związek Flânerie z intelektualizmem”, s. 45. W „Pojednanie tożsamości z różnicą, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1995.

⁵⁹ Siekfried Kracauer, Jacques Offenbach i Paryż jego czasów, s. 64.

⁶⁰ Walter Benjamin, Park Centralny, s. 389.

⁶¹ Walter Benjamin Paryż – stolica dziewiętnastego wieku, s. 328.

⁶² Walter Benjamin, Park Centralny, s. 394.

⁶³ Op.Cit, s. 394.

⁶⁴ Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s. 362.

⁶⁵ Op.Cit, s. 394.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Bulwary paryskie

W tym czasie bulwar stał się znaczącą i wydzieloną przestrzenią miasta. Dla ludzi związanych z gazetą bulwary były wielką atrakcją dlatego, że spotykali tam dandysów oraz złotą młodzież, a więc ludzi o podobnej do nich mentalności. Zarówno żurnaliści jak i ci którzy tworzyli światową bohemę, byli autsajderami; obrali sobie bulwar na kwaterę główną. Na bulwarach żyli – eksterytorialnie. I podobnie jak dziennikarze, nie tworzyli bezpośredniej opozycji przeciw reżimowi; ograniczyli się do odgrywania roli autsajderów, a to dlatego że byli uzależnieni materialnie od społeczeństwa, którego nie akceptowali. Gdyby wystąpili przeciw niemu otwarcie, wówczas pozbawiliby się dochodów a tego nie chcieli. Jak pisze o nich Siekfried Kracauer: „Wstawali koło południa, jedli śniadanie i składali kilka wizyt, o godzinie czwartej [pojawiali się na bulwarze, ucinali sobie pogawędki, a potem już, w domu, gotowali się na wieczór, bo tak naprawdę życie zaczynało się dopiero wieczorem”¹⁵

Tym, którym się w życiu powiodło, taka egzystencja mogła wydawać się godna pozazdroszczenia; jednakże poza fasadą regularnego próżniactwa dandysów kryła się odraza, „a ich wyszukana elegancja, buta i chłód wynikały z potrzeby ucieczki od szarzyzny otaczającego ich świata”¹⁶

Młodzi ludzie hołdujący dandyzmowi pragnęli czegoś lepszego niż zwykła mieszczańska codzienność, pod której znakiem toczyło się życie za czasów Ludwika Filipa. Wskutek połączenia się ze sobą różnych składników właśnie wtedy powstał w krótkim czasie typ bywalca bulwarów – flâneura, który pomijając zależność od pieniądza, był człowiekiem wolnym, dbał o strawę duchową i używał życia. ¹⁷

Tak powstał bulwar, a stało się to w wyniku przemian ekonomicznych, rozkwitu przemysłu dziennikarskiego oraz zahamowania procesu rozwoju społecznego. Bulwar, który był samym pejzażem, aczkolwiek sztucznym, pejzażem obramowanym niewidzialnymi ramami. Był zawieszony jakby " pomiędzy" będąc miejscem narodzin i późniejszej egzystencji flâneura. To dzięki bulwarowi jego usytuowaniu „pomiędzy” powstały przestrzenie miejskie we współczesnym tego terminu rozumieniu. To właśnie paryski bulwar był miejscem gdzie ukonstytuowała się kultura w sensie kultury miejskiej gdzie człowiek zawieszony jest wiecznie gdzieś pomiędzy konstytuującymi go wyborami.

Bulwar był miejscem oderwanym od rzeczywistości społecznej, neutralnym gruntem, na którym się spotykano. Obszarem nierealnym. Wrażenie nierealności tego miejsca spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy z wewnętrznymi emigrantami zaludniającymi bulwar: dandysami i artystami tworzącymi ówczesną bohemę, oraz żurnalistami, mieszała się liczni emigranci. (Na bulwarze osiedlili się arystokraci polscy, hiszpańscy, włoscy). Dla nich wszystkich bulwarowy rezerwat stanowił dom ojczysty. Wtedy też powstają również pasáže. Jak pisze Walter Benjamin, cytując ilustrowany przewodnik po Paryżu z roku 1852: „Pasaże, jeden z nowszych wynalazków przemysłowego luksusu[...] to pokryte szkłem i wyłożone marmurem przejścia, biegnące przez skupiska domów, których właściciele zjednoczyli się dla spekulacji. Po obu stronach tych przejść, oświetlanych z góry, ciągną się najelegantsze sklepy. Taki pasaż jest więc bez wątpienia miastem, ba, światem na niewielką skalę”.¹⁸

Kontynuując swoje rozważania tak mówi o tych nowoczesnych konstrukcjach: „W takim świecie flâneur czuje się swojsko; dopomaga on miejscu [ulubionego pobytu spacerowiczów i palaczy, arenie wszelkich możliwych zawodów.] w zdobyciu własnego kronikarza oraz filozofa. Sobie natomiast pomaga w ten sposób zdobyć niezawodne lekarstwo na nudę [...] Pasaże są

czymś pośrednim między ulicą a wnętrzem.[...]. Dla flâneura, żyjącego pomiędzy frontami budynków niby bourgeois w czterech ścianach swego domu, ulica staje się mieszkaniem. W jego oczach błyszczące emalią szyldy firm są równie dobre (a nawet lepsze) jako przystrojenie ścian, co obraz olejny w mieszczańskim salonie. Mury są dla niego pulpitem o który opiera swój notes; kioski z gazetami służą mu za biblioteki, a kawiarniane tarasy za wykusze, z których po zakończonej pracy spogląda na swój dobytek.”¹⁹

Beniamin wymienia też dwa główne powody powstania pasaży: rozwój handlu włókienniczego, oraz przełom architektoniczny, który za sprawą stylu empire spowodował zastosowanie w budownictwie nowych materiałów: szkła i żelaza.²⁰

¹⁵ Siekfred Kracauer [w:] Jacques Offenbach i Paryż jego czasów, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992, s. 64.

¹⁶ Op.Cit, s. 64.

¹⁷ Honoriusz Balzak tak oto opisuje bywalców bulwaru; nazywając ich Cyganerią: „Cyganeria, którą należałoby nazwać szkołą bulwaru Des Italiens, składa się z młodych ludzi liczących lat więcej niż dwadzieścia, ale mniej niż trzydzieści, bez wyjątku genialnych w swoim rodzaju, mało znanych jeszcze, ale którzy dadzą się poznać i wówczas zajmą stanowiska bardzo wybitne; na razie są mocno wybitni w epoce karnawału, w której to epoce wyładowują nadmiar swego humoru, krótko trzymanego przez resztę roku, w mniej lub więcej uciesznych conceptach. W jakiej my epoce żyjemy? Co za idiotyczna władza daje się w ten sposób marnować olbrzymim siłom? Istnieją w Cyganerii dyplomaci, zdolni obrócić w niwecz zamiary Rosji, gdyby czuli że mają za sobą potęgę Francji. Spotyka się tam pisarzy, urzędników, wojskowych, dziennikarzy, artystów. Słowem, wszystkie rodzaje zdolności, talentów są tam reprezentowane.

To istny mikrokosmos[...] Cyganeria nie ma nic, a żyje z tego co ma. Nadzieja jest jej religią, Wiara w samego siebie jej kodeksem, Dobroczynność tworzy podobno jej budżet. Wszyscy ci młodzi ludzie są więksi niż ich niedola, są poniżej fortuny, ale powyżej losu. Zawsze cwałują na jakimś „jeżeli”, dowcipni jak felieton, weseli...” Honoriusz Balzak, Król Cyganerii, wyd. Książka i Wiedza, Warszawa, 1949, s. 12-13.

¹⁸ Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s.364.

¹⁹ Op.Cit, s. 365.

²⁰ Pisze o tym szerzej Walter Benjamin Op.Cit, s. 317-320.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Szkoła Uczuć

Koniec dziewiętnastego wieku przynosi zmianę w charakterze flâneura. Związane jest to ze zmierzchem drugiego cesarstwa i zmianą charakteru paryskiej ulicy. Bulwar wychodzi z mody, w tym czasie następuje też zmierzch pasaży. Przestają istnieć miejsca które były siedzibą flâneura.

W „Szkole Uczuć” Gustawa Flauberta wydanej w 1869 roku w Paryżu, jedna z postaci – Fryderyk Moreau – wędruje po mieście bez celu, niezdolny do niczego, opętany przez miasto, wydziedziczony. [...] Przyglądał się pęknięciom bruku, wylotom rynien, latarniom, numerom nad bramami. Najbardziej błahe przedmioty zmieniały się w jego oczach we współtowarzyszy, a raczej w ironicznych widzów; jednostajne fasady domów zdawały

mu się bezlitosne. Zmarzły mu nogi. Czuł że obezwładnia go przygnębienie. Odgłos własnych kroków wstrząsał jego mózgiem.[T2, s.43.]⁵¹.

[...] Czasem nadzieja jakiejś rozrywki pociągała go ku bulwarom. Poprzez ciemne uliczki, tchnące chłodną wilgocia, przybywał na wielkie, opustoszałe place, olśniewające blaskiem, gdzie gmachy rzucały na jezdnię koronkę czarnego cienia. Lecz znów napotykał sklepy i wózki i oszałamiał go ruch, szczególnie w niedzielę, kiedy to od Bastylli aż do Św. Magdaleny olbrzymi tłum falował wśród kurzu, w nieustannej wrzawie. Pospolitość twarzy, głupota odezwań i bezmyślne zadowolenie, lśniące na spoconych czołach, budziły w nim obrzydzenie. [T1, s.77]⁵².

Miasto zaczyna panować nad flâneurem, alienacja staje się jego wyróżnikiem. Tłum z opisu Flauberta to tłum budzący odrazę, niechęć, a nawet obrzydzenie. To tłum podobny do tego, opisywanego przez Poego i Engelsa. Flâneur zostaje wyłączone z swojego naturalnego środowiska. Nawet Paryż, jego ojczyzna, nie może być już dla niego domem. Nie panuje tu już sprzyjający klimat dzięki któremu spacerowanie było, częstą rozrywką dandysa i artysty. W zamian na ulicę wychodzi wielkomiejski tłum. Flâneur jest turystą, na własnym wielkomiejskim terytorium, staje się bezdomnym, choć jest to już inna bezdomność niż ta, która konstytuowała go na początku wieku. W odróżnieniu od tamtej, bezdomności włóczęgi i sowizdrzała, często wchodzącego w konflikt z prawem ta jest bezdomnością intelektualisty, dla którego miasto zostaje przekształcone w tekst.

⁵¹ Gustaw Flaubert „Szkoła Uczuć”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, t.2, s. 43.

⁵² Op.Cit, t.1,s. 43.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy -

potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Człowiek Tłumu

Jak mówi Walter Benjamin „Głośna nowela Poe’go Człowiek Tłumu jest czymś w rodzaju zdjęcia rentgenowskiego opowieści detektywistycznej. Nie ma już okrywającej tkanki, którą jest zbrodnia. Pozostała naga armatura: prześladowca, tłum i nieznajomy, który przemierza Londyn, w ten sposób że zawsze pozostaje w środku tłumy. Tym nieznajomym jest flâneur” . Autor pisze dalej „Flâneur jest dla Poego przede wszystkim człowiekiem, który czuje się nieswojo we własnym społeczeństwie. Stąd szuka tłumy. Przyczyny zaś dla której się kryje, nie trzeba daleko szukać. Poe z rozmysłem zaciera różnice między przestępcą a flâneurem. Człowiek staje się tym bardziej podejrzany, im trudniej przychodzi go innym znaleźć. Odstępując od zamiaru dalszego pościgu, narrator tak streszcza swój sąd w myślach:(„Ten starzec – powiedziałem sobie-jest typem i geniuszem zbrodni. Nie znosi samotności. Jest człowiekiem tłumy”)).⁴⁰

Opis ten wyróżnia się pewną charakterystyczną cechą. Benjamin odnajduje w nim jedną postać flâneura. Jednakże po uważnym zapoznaniu się z tekstem należałoby stwierdzić iż są dwie figury które mogą być utożsamiane ze spacerowiczem. Pierwszym z nich byłby narrator-trochę detektyw, trochę znudzony, obserwujący z za szyby kawiarni życie miejskie, mieszkaniac wielkiej metropolii-Londynu. Siedząc z cygarem w ustach i jakimś dziennikiem na kolanach spędzał jak mówi Poe -„znaczną część popołudnia to zagłębiając się w ogłoszeniach, bądź też przypatrując się mieszanemu towarzystwu, co zapełniało kawiarnię, lub wreszcie wyglądając przez zamglone szyby na

ulicę.[...] stanowi ona – jak dalej pisze Poe – jeden z głównych szlaków miasta i roiła się od ludzi cały dzień. Lecz z nastaniem ciemności natłok wnet się powiększał, zaś kiedy światło zapalono, dwa gęste i nieprzerwane nurty ludzkie krążyły przede drzwiami. O tej porze wieczora nie bywałem nigdy w podobnym usposobieniu, toteż zgiełkliwie moze głów ludzkich napełniło mnie nowymi i rozkosznymi wrażeniami. Już od dawna przestałem zwracać uwagę na to co, działo się w kawiarni, i skupiłem całą swą baczność na widownię uliczną. Spostrzeżenia moje przybierały z razu obrót abstrakcyjny i uogólniający. Spostrzegałem przechodniów tłumami i zdawałem sobie sprawę z ich wzajemnych, zbiorowych stosunków. Ale wnet przeszedłem do szczegółów i z drobiazgowym rozpatrywałem zajęciem nieprzebraną różnorodność postaci, strojów zachowania się, wyglądu, rysów i wyrazów twarzy.” ⁴¹

Drugim typem flâneura występującego w opowiadaniu Poego byłby starzec pokonujący samotnie, z jakąś niesamowitą determinacją londyńskie ulice, śledzony przez narratora. Tak pisze o tym autor: „Przez jakieś pół godziny starzec podążał z trudem główną ulicą, ja zaś szedłem tuż za nim, obawiając się że mógłbym go stracić z oczu. Ani razu nie odwrócił się, by spojrzeć poza siebie, po prostu nie zważał na mnie. Następnie skręcił w jakąś przecznicę która roiła się od ludzi, ale mniej była zatłoczona od owego szlaku głównego. Tu w zachowaniu się jego zaszła widoczna zmiana. Stąpał wolniej i nie z taką jak przedtem stanowczością – jakby się ociągając. Przechodził z jednej strony ulicy na drugą i wracał znowu bez widocznej potrzeby, zaś ciżba była jeszcze tak gęsta, iż w takich chwilach musiałem iść trop w trop za nim. Ulica ta jest wąska i długa, zaś włóczęga jego trwała tam niemal godzinę; [...]skręcił powtórnie -i wyszliśmy na plac rześniony oświetlony, kipiący wrzawą i życiem. Nieznajomy znowu zaczął zachowywać się jak poprzednio. Broda opadła mu na piersi, a oczy miotały spod zmarszczonych brwi posępne spojrzenia na gawieź, co go zewsząd otaczała. Dążył przed siebie statecznie i wytrwale. Zdziwiłem się gdy obszedłszy plac zawrócił i jął

go okrążyć ponownie. Zaś zdziwienie moje wzrosło jeszcze bardziej kiedy powtórzył tę przechadzkę kilkakrotnie-przy czym omal mnie nie zauważył, zawróciwszy raz z miejsca nagłym ruchem.”⁴²

Armatura” opisana przez Benjamina tj.: prześladowca tłum i nieznajomy konstytuuje się w przestrzeni miejskich ulic Londynu. Przestrzeń ta jest bardzo ważna. To właśnie przestrzenie miejskie z ich bulwarami, pasażami, ulicami i całą tkanką życia miejskiego były konstytutywnym wyznacznikiem bytu dziewiętnastowiecznego flâneura. To one wraz z ich otoczką były terenem penetracji, obserwacji, często też intelektualnej refleksji spacerowicza. Znamienne jest jednak to, że u Edgara Alana Poego flâneur czy też raczej flâneurzy pojawiają się w obcym im środowisku. Flâneura powołał do życia Paryż. Był on typowo miejską istotą kulturową, zamieszkującą przestrzenie dziewiętnastowiecznego Paryża. Flâneur emigruje. Pojawia się w Londynie, później pojawi się w Berlinie, Moskwie i na ulicach innych nowożytnych miast. W końcu zostanie kosmopolitą, typem człowieka ponowoczesnego; ale przed nim jeszcze długa droga. Na razie flâneur spaceruje w tłumie po ulicach Londynu, obserwując jego mieszkańców. Tłum ten nie przypomina już jednak bywalców paryskich bulwarów: dandysów i artystów tworzących miejską bohemę, których miłym zwyczajem było szlifowanie paryskich bruków.

Tłum ten ma w sobie coś odpychającego. Ma coś przeciw czemu buntuje się ludzka natura. Starzec spacerujący po Londynie jest właśnie takim człowiekiem który ten stan rzeczy spostrzega, buntuje się przeciwko temu, a jego bunt przybiera formę obłąkańczego pędu przez nowoczesne już londyńskie City. Starzec maszerując przez miasto nie poświęca nikomu i niczemu ani jednego spojrzenia, jest brutalnie obojętny i nieczuły na to wszystko co go wokół otacza. Żyje jakby w amoku, a amok ten jest protestem przeciw nowoczesności. Śledzący go narrator jest jeszcze typem człowieka przeszłości. Jest podobny do paryskiego dandysa dla którego flâneurie było zajęciem samym w

sobie, nic początkowo nie oznaczając. Człowiek ten to ginący gatunek ciekawskiego spacerowicza, nieobciążonego problemami życiowymi, którego z rzeczywistości wyalienowuje industrializacja. Ciekawe, że w tym samym czasie kiedy Poe pisze swojego „Człowieka Tłumu” Fryderyk Engels też zaczyna się interesować wielkomiejskim tłumem. Pisze on: „Miasto takie jak Londyn, po którym można wędrować godzinami nie dochodząc nawet do początku końca i nie natrafiając na najmniejszą oznakę bliskości pól – to przecież rzecz osobliwa.

Ta kolosalna centralizacja, to skupienie dwóch i pół miliona ludzi w jednym punkcie ustokrotniło energię tych dwóch i pół miliona... Ale dopiero później odkrywa się, kosztem jakich ofiar dokonało się to wszystko. Gdy kto wałęsał się kilka dni po głównych ulicach... dopiero wtedy postrzega, że ci Londyńczycy umieli poświęcić najlepszą część swego społeczeństwa, aby dokonać tych wszystkich cudów cywilizacji, od których roi się ich miasto, że ogromne drżące w nich siły nie zostały uruchomione, lecz stłumione... . Już tłum uliczny ma w sobie coś odpychającego, coś, przeciw czemu buntuje się natura ludzka[...]" Dalej kontynuując pyta Engels: „[...] Czyż te setki tysięcy ludzi z różnych klas i stanów, którzy tłoczą się obok siebie, czyż nie są oni wszyscy ludźmi, mającymi te same właściwości i uzdolnienia oraz jednakie zainteresowanie w zdobyciu szczęścia? A jednak pędzą oni obok siebie, jakby nie mieli ze sobą nic wspólnego, jakby nic ze sobą nie mieli do czynienia, a wiąże ich jedynie ta milcząca umowa, która nakazuje każdemu trzymać się prawej strony chodnika tak, by obie mijające się fale tłumy nie zatrzymywały się wzajemnie. A jednak nikomu nie przychodzi na myśl poświęcić drugiemu choćby jedno spojrzenie.”⁴³

Fryderyk Engels przytacza ten opis na poparcie tezy mówiącej że współczesne stosunki społeczne są stosunkami powodującymi alienację. Fragment ten można przywołać jako doskonały przykład na zobrazowanie marksowskiego schematu alienacji społecznej. Pojawienie się wielkomiejskiego tłumy, przynosi z

sobą zmiany w sferze postrzegania, oraz sposobie postępowania ludzi. Konieczność ciągłego kontaktu z tak dużymi masami ludzi powoduje wytworzenie pewnych mechanizmów obronnych, które bronią ludzki umysł przed nadmiernym natłokiem informacji płynących z zewnątrz. Marks i Engels, obserwujący bacznie w tym czasie zmiany w zakresie funkcjonowania społecznego interpretowali je jako następstwo zaburzenia ludzkiej natury. Jest ono następstwem przekształcenia stosunków społecznych i narodzin kapitalizmu. Kapitalizm zaburzył ludzką naturę. Tworząc dychotomię społeczną, spowodował że ludzie wyalienowali się od własnego potencjału, od własnych możliwości. W takim układzie społecznym jednostka nie może się zrealizować. Stąd tak dramatyczna wizja wielkomiejskiego tłumu – tych setek tysięcy ludzi z różnych klas i stanów, którzy tłoczą się obok siebie, brutalnie obojętni, zamknięci w kręgu swoich własnych spraw.

Obserwacje wielkomiejskiego życia doprowadziły Marksa i Engelsa do wniosku że w kapitalizmie zostaje zaburzony stosunek człowieka z otoczeniem. Londyńskie masy ludzkie amorficzne i anonimowe są unaocznieniem tego procesu. Opis ten ukazujący wielkomiejski tłum w ciągłym ruchu city nie może być jednak utożsamiany z postawą flâneirii (spacerowania) o jakiej dotychczas pisałem. Można powiedzieć że te masy ludzkie zasiedlające ulice Londynu to obraz przyszłości flâneura. To wizja tego „czym flâneur musiał się stać, gdy otoczenie, z jakim był związany zostało mu odebrane”⁴⁴ dzieje się tak dlatego, że flâneur o którym piszę, nie mógł być w społeczeństwie dziewiętnastowiecznym wzorem powszechnym. Był on raczej-jak słusznie zauważa Zygmunt Bauman „wzorem kulturowym elity, a jego doświadczenie było tygłem w jakim kształtowała się kultura nowoczesna w znaczeniu kultury duchowej i artystycznej”.⁴⁵

Jeszcze narrator z opowiadania Edgara Poeego „Człowiek tłumu”, mający wysoką pozycję społeczną i jak możemy się domyślić z opowiadania – mnóstwo wolnego czasu, człowiek niewątpliwie

wykształcony, baczny obserwator życia codziennego Londynu, którego jedyną rozrywką było „zwracać baczną uwagę na wszystko”⁴⁶ – jest typem flâneura. Jest to flâneur – baczny obserwator tłumu londyńskiego. Tłum ten postrzega, jako rozchwiany i ponury, jak światło w którym się porusza. Trzeba nadmienić że w miarę upływu opowieści Poego zaczyna zapadać zmierzch. Wraz z nim nieprzychylne rysy wielkomiejskiego tłumu ulegają jakby naświetleniu; coraz bardziej stają się widoczne. „W miarę jak mroki nocne gęstniały, zaciekawiałem się coraz bardziej tą widownią uliczną, gdyż nie tylko ogólny charakter tłumu zasadniczej uległ zmianie (mianowicie wraz ze stopniowym odpływem lepszych części ludności jęły zanikać szlachetniejsze jego rysy, a jaskrawiej występować lichsze, ile że spóźniona pora wywabiła wszelkie męty z kryjówek), lecz także światło lamp gazowych, nie mogące z razu sprostać dogorywającej jasności dziennej, wzięło w końcu górę i rozstaczało dookoła swe migotliwe, skrzące blaski. Wszystko było mroczne, lecz świetne – na podobieństwo owego hebanu, do którego przyrównywano niegdyś styl Tertuliana”⁴⁷

Narrator zatrzymuje się przy opisie miasta oświetlonymi latarniami ulicznymi. Staje się w tym momencie flâneurem: „Poddając się urokowi niezwykłego oświetlenia, począłem badać twarze ludzkie; i jakkolwiek chyżość, z jaką roztecz świetlna płaśała przed oknem, nie pozwalała mi zwykle dostrzeżonego oblicza więcej niż jednym obrzucić spojrzeniem, mimo to miałem wrażenie, iż dzięki osobliwшему skupieniu mojego umysłu mogłem niejednokrotnie dzieje długich lat odczytać w tym krótkim mgnieniu jednego spojrzenia”.⁴⁸

Jest to obraz ulicy jako wnętrza. Wnętrza w którym jak mówi Walter Benjamin – „streszcza się fantasmagoria flâneura”.⁴⁹

Wnętrza tego nie sposób było oddzielić, jak dodaje autor Pasaży od oświetlenia gazowego. Było tak dlatego że pierwsze lampy gazowe zapłonęły właśnie w pasażach za czasów Ludwika

Filipa. W okresie drugiego cesarstwa ilość tych urządzeń szybko rośnie. Zapewniło to większe bezpieczeństwo w mieście, przyczyniło się do tego że tłum również nocą zaczął czuć się na otwartej ulicy swojsko. Oświetlenie gazowe spowodowało również rozwój prosperity handlu, gdyż na głównych ulicach nie zamykano sklepów do późna w nocy. Były to jak pisał Walter Benjamin „wielkie czasy nocnego życia”. Powołując się na niejaki Delvau mówi że pisze on w drugim rozdziale jego „Heures parisiennes” („paryskie godziny”) poświęconym godzinie drugiej po północy „wolno mu od czasu do czasu wypocząć [spacerowiczowi P.D]], przystanki oraz stacje owszem, zgoda, nie wolno mu jednakże spać”⁵⁰

Flâneur mógł dzięki oświetleniu gazowemu zawłasczyć miasto w całej jego przestrzeni i czasie. Nie było już złych godzin do spacerowania. Nie była już noc dla zajęcia flâneura przeszkodą. Ale bezpieczeństwo i magnetyzm życia nocnego miasta wywołał na ulicę wielkomiejski tłum z którym flâneur się już nie utożsamiał. Tłum ten miał go w najbliższej przyszłości wywłasczyć go z pasażu-jego naturalnego środowiska. Takim tłumem, który wywłasczył flâneura jest niewątpliwie tłum londyński, przez który przedziera się starzec-również flâneur, który brnie w ciżbie ludzkiej, osaczony przez tłum, nie mogący mu się oprzeć, a jednak mu obcy, wywłasczony. Tłumem; obcym ,amorficznym, niebezpiecznym zarazem, jest też niewątpliwie tłum londyński z opisu Engelsa. Przestrzenie wypełnione tym tłumem , nie są już przestrzeniami bytu flâneura. Niemniej jednak postawa Fryderyka Engelsa, uważnego obserwatora Londyńskiej metropolii to niewątpliwie postawa flâneura, w tym znaczeniu o jakim pisał później Heinz Paetzold.

⁴⁰ Honoriusz Balzak, *Komedia Ludzka*, Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik”, 1963, s. 376.

⁴¹ Edgar Allan Poe. „Człowiek Tłumu” [w:] Opowiadania, t. 1, s. 187.

⁴² Op.Cit, s. 192.

⁴³ Karol Marks, Fryderyk Engels: Dzieła, Warszawa 1961, t. 2, s. 299-300.

⁴⁴ Walter Benjamin, O kilku motywach u Baudelaire`a, s. 81. [w:] „Przegląd Humanistyczny” 1970, nr 5.

⁴⁵ Por. Zygmunt Bauman, Dwa szkice o moralności ponowoczesnej, Warszawa 1994, s. 23.

⁴⁶ Op.Cit, s.186.

⁴⁷ Op.Cit, s. 190.

⁴⁸ Op.Cit, s. 190-191.

⁴⁹ Anioł Historii Op.cit, s. 376.

⁵⁰ Op.Cit, s. 378.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.